

400 gmin w Polsce nie ma na swoim terenie apteki

15 kwietnia 2025

W ciągu ostatnich kilku lat, od wejścia w życie przepisów „Apteka dla Aptekarza”, zamknięto ponad 2,2 tys. aptek w Polsce, a około 400 gmin nie posiada na swoim terenie apteki. Trzech na pięciu Polaków, aby kupić leki, musi się udać po nie do innej miejscowości. Sygnatariusze listu otwartego do minister zdrowia przygotowanego przez Koalicję „Na pomoc niesamodzielnym” apelują o zmianę priorytetów w legislacji dotyczącej rynku aptek. Wzywają też do podjęcia systemowych działań przeciwdziałających wykluczeniu zdrowotnemu ze względu na miejsce zamieszkania.



„Od 2017 roku w Polsce zamknęło się 2,2 tys. aptek. To tak jakbyśmy pozbawili dostępu do aptek czterech północnych województw. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy w województwie zachodniopomorskim, pomorskim, podlaskim i warmińsko-mazurskim nie ma żadnej apteki. To olbrzymi problem, regulacje Apteki dla Aptekarza są po prostu bardzo złe, czego dowodzi sytuacja, która powoduje olbrzymią degradację na rynku aptecznym” – podkreśla w rozmowie z agencją Newseria Mariusz Kisiel, prezes

zarządu Związku Aptek Franczyzowych.

„Apteka dla Aptekarza” to regulacja przevorsowana w roku 2023 przez Naczelną Izbę Aptekarską, wprowadzająca do „Prawa farmaceutycznego” liczne ograniczenia demograficzne i geograficzne utrudniające otwieranie nowych aptek lub podtrzymywanie istniejących, ingerując w dotychczasowe decyzje i prawo własności. Zmian dokonano bez konsultacji społecznych, bez wymaganej prawem oceny skutków regulacji. Dlatego Trybunał Konstytucyjny uznał tryb wprowadzania zmian za niezgodny z „Konstytucją”, ale brak publikacji orzeczenia powoduje, że niekonstytucyjne przepisy wciąż obowiązują. „Regulacje prawne obecnie są tak skonstruowane, że znacznie utrudniają powstawanie aptek na terenach wiejskich, na terenach gmin takich jak moja gmina Perlejewo. Doprowadzają wręcz do tego, że te apteki czy nawet punkty apteczne są zamykane. W tej chwili mieszkańcy muszą jeździć kilkanaście kilometrów do najbliższej apteki” – tłumaczy Jakub Wierzbicki, wójt gminy Perlejewo.

Przepisy teoretycznie mają zapobiegać przejmowaniu rynku przez duże sieci. Jednocześnie jednak przepisy wpłynęły na niekorzystne zmiany na rynku – ok. 2 mln mieszkańców ze 103 gmin zostało pozbawionych nieskrępowanego dostępu do leków. Kolejne 800 gmin posiada tylko jedną aptekę lub punkt apteczny. „Szacuje się, że pomiędzy 1,5 a 2 mln osób w Polsce jest pozbawionych bezpośredniego sąsiedztwa apteki, jeżeli osoby niesamodzielne mają do przejechania 30 km w jedną stronę, 30 km w drugą, to tak naprawdę równie dobrze możemy je wysłać na Księżyc. Jeżeli do tego dołączymy wykluczenie transportowe, gdzie osoby starsze nie mają prywatnych środków transportu, a autobus do okolicznego miasteczka jest rano jeden, powrót wieczorem, nie ma wówczas takiej możliwości” – podkreśla Dominika Kowalczyk z Koalicji „Na pomoc niesamodzielnym”.

W ciągu ponad siedmiu lat obowiązywania przepisów (Apteka dla Aptekarza 1.0 i 2.0) ograniczających prawo do prowadzenia

apteki tylko dla farmaceutów zniknęło z polskiego rynku 2247 aptek.

Według danych ze stycznia 2025 roku po wejściu przepisów Apteka dla Aptekarza liczba aptek spadła do 11 360. Od stycznia 2024 do stycznia 2025 roku zamknięto 197 aptek, zaś licząc od czasu wprowadzenia pod koniec 2023 roku przepisów AdA 2.0 jest ich już 257. „Do 2017 roku liczba aptek cały czas rosła, rynek się stabilizował, apteki się zamykały, w ich miejsce pojawiały się nowe, na rynku trwała pewnego rodzaju konsolidacja, która pozwalała na osiąganie lepszych cen i warunków zakupu, lepszej dostępności. Od 2017 roku, czyli od wejścia w życie Apteki dla Aptekarza, liczba aptek drastycznie zaczęła spadać, a ten trend pogłębił się od 2023 roku, kiedy weszła w życie kolejna ustawa Apteka dla Aptekarza, tzw. 2.0. Związek przyczynowo-skutkowy jest ewidentny” – przekonuje Mariusz Kisiel.

Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Centrum Badań Marketingowych INDICATOR, 78 proc. respondentów uważa, że apteka znajduje się blisko ich miejsca zamieszkania. Jednak jeśli weźmie się pod uwagę tereny wiejskie, odsetek ten spada do 40 proc. Trzech na pięciu Polaków, aby kupić leki, musi się po nie udać do innej miejscowości. Jeszcze trudniejsza sytuacja jest w przypadku tzw. aptek dyżurujących, czyli świadczących usługi całodobowo – w nagłych przypadkach. Dwie trzecie pacjentów nie ma w okolicy dostępu do apteki całodobowej. Wśród mieszkańców Polski Wschodniej ten wskaźnik wzrasta do 73 proc., a na wsiach aż do 94 proc.

„Codziennie w swojej pracy w aptekach widzimy, że bardzo często przyjeżdża jeden pacjent, który zbiera lokalne recepty, od lokalnych przyjaciół, sąsiadów czy rodziny i realizuje je masowo, by móc dostarczyć te leki pacjentom, którzy nie mogą dotrzeć do apteki” – mówi prezes Związku Aptek Francyzowych.

„Możemy mówić o realnych odległościach, które były nam zgłaszane przez przedstawicieli samorządów. Przykład z Dolnego

Śląska wskazuje, że w godzinach nocnych pacjenci muszą dojechać 50 km do Wrocławia, do najbliższej apteki, która dyżuruje w godzinach nocnych. Biorąc pod uwagę transport w dwie strony, to jest około 100 km, wyprawa w jedną stronę trwa godzinę, to naprawdę bardzo dużo” – ocenia Dominika Kowalczyk.

Równolegle obserwowane jest także zamykanie się placówek P0Z na terenach gminnych. To dodatkowo potęguje problem, zwłaszcza dla osób starszych. „Mamy często problemy z dostępem do lekarza, liczba P0Z-ów w regionach oddalonych od dużych miast niestety się zmniejsza, często lekarze są starsi, kiedy przestają praktykować, odchodzą na emerytury, to apteki są jeszcze bardziej potrzebne” – przekonuje ekspertka Koalicji „Na pomoc niesamodzielnym”. „Biorąc pod uwagę, że jesteśmy starzejącym się społeczeństwem, mamy coraz częściej do czynienia ze zjawiskiem wielochorobowości, wielolekowości i przegląd farmaceutyczny jest jak najbardziej pożądanym wsparciem osób starszych”.

14 kwietnia do minister zdrowia Izabeli Leszczyny trafił apel przygotowany przez Koalicję „Na pomoc niesamodzielnym” o zapewnienie równego dostępu do aptek jako miejsc zaopatrzenia w produkty lecznicze i wyroby medyczne oraz świadczenia usług opieki farmaceutycznej. Podpisało go 44 sygnatariuszy, m.in. 33 wójtów i burmistrzów reprezentujących łącznie ponad 160 tys. obywateli oraz marszałek województwa dolnośląskiego reprezentującego ok. 2,9 mln mieszkańców. Do apelu dołączyli także parlamentarzyści oraz organizacje dostrzegające rosnący problem społeczny spadającej dostępności do aptek. „Zbieramy podpisy, głównie instytucjonalne, głównie samorządów terytorialnych, ale apel spotkał się z dużym odzewem naszych pacjentów, którzy sami się do nas zgłaszali i mówili: faktycznie mamy problem z apteką, bardzo dobrze, że poruszacie ten temat, mówmy o nim głośno” – mówi Dominika Kowalczyk.

Sygnatariusze proponują zmianę z Apteki dla Aptekarza na Aptekę dla Pacjenta. Z samodzielnym stanowiskiem w tej sprawie wystąpił 1 kwietnia Związek Gmin Wiejskich Województwa

Podlaskiego, w którym wnioskuje o zmiany legislacyjne mające na celu poprawę zaopatrzenia w leki mieszkańców z terenów wiejskich. Gminy wiejskie województwa podlaskiego stanowią ok. 500 tys. mieszkańców. „Jako wójt gminy Perlejewo i inni wójtowie z naszego województwa i z innych województw jesteśmy gotowi do aktywnego uczestniczenia w tym procesie legislacyjnym, konsultacjach, żeby te zmiany miały na względzie również takie gminy jak moja, w których apteki zostały zlikwidowane bądź nie mogą powstać” – zapewnia Jakub Wierzbicki.

Sygnatariusze proponują zmianę priorytetów w legislacji dotyczącej rynku aptek w Polsce. Wzywają do podjęcia systemowych działań ułatwiających dostęp pacjentów do farmaceutów i aptek, przeciwdziałających wykluczeniu zdrowotnemu ze względu na miejsce zamieszkania. „Moim zdaniem należałoby odejść od bezzasadnych, aż tak silnych ograniczeń ilościowych i rozważyć inne. Należałoby znieść ograniczenia podmiotowe i te, co do formy prowadzenia działalności” – mówi Mariusz Kisiel. „Potrzebne są takie zmiany w prawie, które ułatwią powstawanie aptek, a pacjentom dostęp do nich, o to postulujemy. Apelujemy, żeby projektując rozwiązania, patrzeć zawsze na to, jakie będą ich skutki, a nie tylko czy zapis jest poprawny. Zwracajmy uwagę na skutki naszych działań, bo one, przede wszystkim te negatywne, odbijają się na tych najsłabszych, osobach niesamodzielnych i starszych” – podkreśla Dominika Kowalczyk.

Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym” jest związkiem stowarzyszeń, który skupia organizacje pacjentów, fundacje, stowarzyszenia oraz inne podmioty działające w systemie ochrony zdrowia.

Źródło: Newseria.pl